



widzieć rzeczywistość oczyma wiary

prot. n. 00330/06

list okólny 26

(część szósta i ostatnia)

„Wielce szlachetna królowo, wpatruj się, rozważaj, kontempluj i pragnij naśladować twego Oblubieńca” (2LAg, 4)

„Usunięcie się pierwszych kapucynów na peryferie miało również na celu to, by uzyskać szersze spojrzenie na rzeczywistość, kontemplując ją z pozycji Boga i ludzi ubogich” (VII RPZ, 31)

Do wszystkich siostr i braci Zakonu

Drogie siostry i drodzy bracia,

1.1 Trójjedyny i Relacyjny Bóg, który pochyla się nisko, aby objąć człowieka i całe stworzenie pokorną i darującą się miłością jest fundamentem naszego ubóstwa i małości. Za przykładem św. Franciszka pragniemy kontemplować unижonego Chrystusa obecnego w ubogich (por. VII RPZ, 2; 3). Św. Franciszek ukazuje nam, jak mamy pomagać ludziom, do których instytucjonalny Kościół nie dociera. Nasze przemieszczenie się na peryferie społeczeństwa jest czymś więcej aniżeli tylko socjologicznym procesem. Wysiłek dotarcia do ludzi znajdujących się na peryferiach Kościoła jest czymś więcej niż tylko kolejnym zadaniem duszpasterskim. Ludzie ubodzy i wyalienowani oczekują od nas **nowej wizji wiary**.

1.2 Pierwszy rozdział Ewangelii według św. Marka nadaje duże znaczenie „miejscom pustynnym” w misji Jezusa. Miejsce pustynne jest symbolem posługiwania ludziom wyłączonym ze społeczności i utożsamiania się z nimi: *Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: «Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić»* (Mk 1, 40). Dlaczego Marek podkreśla czynność upadania na kolana? Zapewne była to postawa błagalna. Tekst stwierdza, że trędowaty „prosił Go”. Jednakże trędowaty padł na kolana również dlatego, ażeby cień jego nie zanieczyścił Jezusa. Był to ekstremalny i najbardziej okrutny znak całkowitego wyłączenia ze społeczeństwa: *Trędowaty, który podlega tej chorobie, będzie miał rozzerwane szaty, włosy w nieładzie, brodę ząstoniętą i będzie wołać: «Nieczysty, nieczysty!»... Będzie mieszkał*

w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem (Kpł 13, 45-46). Ewangelista podkreśla w tym spotkaniu współczucie Jezusa: *Zdjęty litością, nyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: «Chcę, bądź oczyszczony!»* (Mk 1, 41). Żeby oczyścić chorego na trąd, Jezus musiał zaciągnąć rytualną nieczystość. Aby przyprowadzić trędowatego z powrotem „do obozu”, czyli przywrócić go społeczności i jego rodzinie, Jezus sam wychodzi „poza obóz”: *Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych* (Mk 1, 45).

Propozycje VII RPZ nadają szczególne znaczenie peryferiom, „miejscom poza obozem”, które stają się znakiem naszego utożsamiania się z ubogimi i nieustannym wyzwaniem dla naszej posługi: „Spotkanie z tym człowiekiem (trędowatym), opuszczonym i wykluczonym ze społeczności i z ówczesnego systemu, sprawiło, że Franciszek «porzucił» świat i zmienił swoją pozycję społeczną i miejsce zamieszkania, emigrując z centrum miasta aż na peryferie do Rivortorto i Matki Bożej Anielskiej” (prop. 3). Ta sama propozycja domaga się od naszego Zakonu dokonania „znaczącego przesunięcia w kierunku peryferii współczesnego społeczeństwa, gdzie pragniemy rozbić nasz namiot pośród dzisiejszych maluczkich, jak to swego czasu uczynił sam Jezus, a potem św. Franciszek i pierwsi Kapucyni” (tamże). Jest to istotnym elementem naszej małości.

1.3. Pierwszy rozdział Ewangelii według św. Marka podkreśla jeszcze inne wymiary znaczenia pustynnych miejsc. Jezus poszedł na pustynię, żeby przyjąć od Jana Chrzciciela chrzest i otrzymać misję od Ojca (por. Mk

Wyzwania nowej Ewangelizacji

1, 9-11). Jezus odszedł na pustynię, by być kuszonym i nadać kierunek swemu powołaniu poprzez odrzucenie misji opartej na panowaniu i bogactwie (Mk 1, 12-13). Jezus powracał na pustynię, żeby odnowić się i umocnić. Opisując typowy dzień publicznego życia i działalności Jezusa, Marek pisze: *Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił* (Mk 1, 35).

Ten wymiar pustyni, peryferii, ma silny oddźwięk w Propozycjach VII RPZ:

„Usunięcie się pierwszych Kapucynów na peryferie oznaczało również ich wyjście w kierunku kontemplacji i ciszy otwartych na świat [...] Pustelnia, którą pierwsi kapucyni zakładali zawsze na obrzeżach miast, nie służyła nigdy do oderwania wzroku od rzeczywistości, ale po to, aby uzyskać na tę rzeczywistość **szersze spojrzenie**, kontemplując ją z pozycji Boga i ludzi ubogich” (VII RPZ, 31).

Podobnie jak w życiu św. Franciszka istniała wzajemna relacja między jego doświadczeniem trędowatego a doświadczeniem Jezusa ukrzyżowanego, tak również w życiu pierwszych kapucynów zachodziła wzajemna relacja między życiem w eremie a pomaganiem ofiarom zarazy, między kontemplacją a ubogimi. Dostrzegamy to jeszcze wyraźniej u św. Klary, która napisała do bł. Agnieszki Praskiej: „Wielce szlachetna królowo, wpatruj się, rozważaj, kontempluj i pragnij naśladować twego Oblubieńca” (2LAg, 4). Dla św. Klary pragnienie naśladowania nie jest oddzielone od wpatrywania się, rozważania czy kontemplowania. Jest ono bowiem **konsekwencją** modlitwy. Św. Klara uważa nawet, że naśladowanie jest istotnym wymiarem jej czterostopniowej modlitwy. Według Klary prawdziwa modlitwa nie może być nigdy bezpłodna. Modlitwa, która nie prowadzi do naśladowania, nie jest modlitwą! Dlatego erem, symbol kapucyńskiej kontemplacji, „nie służył nigdy do oderwania wzroku od rzeczywistości, ale po to, by **uzyskać** na tę rzeczywistość szersze spojrzenie”. Prawdziwa kontemplacyjna wizja rzeczywistości domaga się **wizji wiary wyrażonej w działaniu!** Odzyskanie tego wymiaru naszego charyzmatu jest konieczne, jeśli Zakon ma w pełni uczestniczyć w nowej ewangelizacji współczesnego świata.

2.1 Sekularyzm jest terminem stosowanym początkowo do ruchu panującego w XIX wiecznej Europie, którego celem było przejmowanie dóbr kościelnych i „sekularyzowanie” ich, często poprzez upaństwowienie. Wiele z naszych europejskich prowincji straciło swoje klasztory w czasie tego okresu. W wieku XX termin ten rozszerzył swoje znaczenie i zaczął obejmować swym zakresem działania zmierzające do pozbawienia religii, zwłaszcza zorganizowanej, wpływu na politykę i życie społeczne. Całkowite odrzucenie religii przez sekularyzm spowodowało powstanie „świeckich” religii, takich jak np. New Age. Sekularyzm dał także silny impuls do tworzenia się wolnych ruchów inspirowanych się Ewangelią i sekt, które skoncentrowane są wyłącznie na samorealizacji człowieka. Głównym celem ideologii sekularyzmu jest uczynienie człowieka wolnym, tzn. całkowicie autonomicznym. Autonomia ta prowadzi do indywidualizmu i alienacji osoby ludzkiej naznaczonej przez izolację i zniszczone relacje. Nadmierne akcentowanie jednostki rodzi podejrzliwość nie tylko wobec struktur religijnych, lecz także wobec wszystkich społecznych instytucji, które często uważane są za zagrożenie dla autonomii człowieka. To dążenie do całkowitej autonomii jednostki prowadzi nie do wolności, lecz do izolacji (por. VII RPZ, 4).

2.2 Ideologia sekularyzmu pokłada wielkie nadzieje w rozwoju techniki, która ma być głównym narzędziem służącym wyzwoleniu człowieka. Technika, produkt naszego geniuszu, zawiera w sobie wszystko to, co konieczne jest do pełnej realizacji ludzkiej autonomii. Bóg jest nam niepotrzebny. Jesteśmy wszechmocni! Religia została zepchnięta do sfery prywatnych wierzeń. Przyczyniło się to do powstania drugiego ważnego fenomenu, szczególnie związanego ze społeczeństwem zachodnim, ale dotyczącego już całego świata, a mianowicie ery postchrześcijańskiej, w której fundamentalne wartości ludzkie jak wolność, szacunek wobec osoby, współczucie dla uciskanych i prześladowanych, pokój i sprawiedliwość zostały odcięte od swych chrześcijańskich, biblijnych i religijnych korzeni. Dzisiejszy świat szuka nowego humanizmu bez odniesienia do Boga. Ideologia sekularyzmu i ery postchrześcijańskiej prowokują silne reakcje w postaci ruchów fundamentalistycznych, w

Autonomiczny świat, który nie potrzebuje Boga

Świat postchrześcijański

których pewne aspekty wiary religijnej nabierają rangi prawdy absolutnej i bronione są nawet przy użyciu przemocy.

*Prze-
mieszczanie
się ludzi*

2.3 Polityczne wstrząsy i globalne zmiany ekonomiczne nie przestają rodzić dziesiątków milionów politycznych i ekonomicznych uchodźców. Bezrobocie i niepełne wykorzystanie siły roboczej są stałym elementem globalnej ekonomii. Peryferie każdego większego miasta w świecie stają się siedzibą dziesiątków tysięcy, a czasami milionów ludzi, którzy tworzą najniższą klasę społeczną, pozbawioną wszelkiej racjonalnej nadziei wydostania się z ich ekonomicznej i społecznej kondycji. Wyłączeni z dobrodziejstw globalnej ekonomii, doświadczają odcięcia od rodzinnych i kulturowych korzeni. Stają się obcymi we własnej ojczyźnie lub nieproszonymi gośćmi w innych krajach.

milionów ludzi pozbawionych perspektyw, odrzuconych na margines społeczeństwa i żyjących na peryferiach miast. Stykając się na co dzień z ekonomią dobrobytu, bombardowani iluzjami współczesnej reklamy, ludzie ci nie mają możliwości korzystania z osiągnięć technicznych świata. Mimo że globalizacja ekonomii przynosi wymierne korzyści wielu ludziom, to jednak niszczy relacje solidarności i lojalności, które przez całe życie łączyły pracowników i pracodawców. Osłabia także związki robotnicze. We wszystkich związkach zawodowych pracownicy przeżywają niepokój i brak pewności związany z odizolowaniem od towarzyszy pracy i innych członków związku. Oddziaływanie sekularyzmu i globalna ekonomia spowodowały poważne zmiany w relacjach ludzkich, które są fundamentalnym komponentem naszego bycia obrazem i podobieństwem Boga Trójjedynego. Wszystko to prowadzi do nieustannego wzrostu niepewności i przemocy.



*Powszechna
niepewność*

2.4 Zgodnie ideologią sekularyzmu ekonomia powinna zagwarantować pełną autonomię człowieka. Jednak objawia się tu wewnętrzna sprzeczność. Sekularyzm zbudowany jest na fundamencie ekonomii zachłanności, która akceptuje bezrobocie i niepełne wykorzystanie siły roboczej jako stałe elementy, zakładając w ten sposób konieczność istnienia najniższych warstw społecznych. Sekularyzm nie jest w stanie osiągnąć swego upragnionego celu! Ponadto jego negacja roli Boga w życiu społecznym powoduje pełne przemocy rewolty fundamentalistów, którzy w akcie rozpaczki trzymają się kurczowo Boga, jako jedynej nadziei w świecie nierówności społecznych. Podczas ostatniej Konferencji SPE w Porto Alegre przytoczono dane statystyczne, według których pięćset najbogatszych osób na świecie zarabia w sumie więcej niż 416 milionów osób najuboższych. Nadmierny konsumizm jest innym elementem ekonomii globalnej, który służy tylko powiększaniu gniewu i frustracji

2.5 Ten pobieżny przegląd niektórych negatywnych elementów rzeczywistości współczesnego świata, nie rości sobie pretensji do przedstawienia kompletnego obrazu. Służy po prostu do podkreślenia pewnych wyzwań, wobec których znajduje się wspólnota braterska zaangażowana w głoszenie zbawczego słowa Bożego. Jednocześnie złożoność problemów naszego świata sprawia, że uświadamiamy sobie, iż nowa ewangelizacja domaga się czegoś o wiele więcej niż zwykłego planu działania czy planu duszpasterskiego. Nowa ewangelizacja jest proklamacją nowego humanizmu chrześcijańskiego odkupionych relacji, których źródłem jest Trójjedyny Bóg pochylający się, aby objąć nas w pokornej i współczującej miłości. Reewangelizacja naszego świata nie zależy od wielkiej strategii naszego Zakonu, biskupów czy nawet papieża Benedykta XVI. Podobnie jak Ewangelia po raz pierwszy była głoszona w Europie dzięki specjalnej interwencji Ducha Świętego (por. Dz 16, 13-16), tak i dziś Duch

Święty działa w świecie zsekularyzowanym i postchrześcijańskim, w świecie odrzucenia i przemocy otwierając serca ludzi na nowe relacje zbudowane na wiecznie nowym fundamencie Ewangelii.

Nowe działanie Ducha Świętego jest rozpoznawane przez tych, którzy odznaczają się postawą pokutną, pokorną, pełną wiary i ufności oczekiwania. Uderza nas świadectwo Jana Pawła II:

„Od ponad pół wieku [...] mój wzrok spoczywa każdego dnia na białej hostii i kielichu, w których czas i przestrzeń jakby «skupiają się», a dramat Golgoty powtarza się na żywo, ujawniając swoją tajemniczą «teraźniejszość». Każdego dnia dane mi było z wiarą rozpoznawać w konsekrowanym chlebie i winie Boskiego Wędrowca, który kiedyś stanął obok dwóch uczniów z Emaus, ażeby otworzyć im oczy na światło, a serce na nadzieję (por. Łk 24, 13-35)” (Ecclesia de Eucharistia, n. 59).

W tym kontekście wyczuwamy nagłą potrzebę apelu VII RPZ: „Jest rzeczą istotną wykształcenie w sobie spojrzenia kontemplatywnego, zwłaszcza poprzez podejmowaną we wspólnotach modlitwę milczenia” (prop. 31). Kapucyńska duchowość eremu skoncentrowana jest na modlitwie osobistej i medytacji. Nie będziemy w stanie zbudować braterskiej wspólnoty posiadającej duchową wizję rzeczywistości jeśli bracia będą mieli płytką duchowość. Wyobraźmy sobie ile wyzwoliłoby się w naszych wspólnotach duchowej mocy, jeśli każdy z nas autentycznie zaangażowałby się w modlitwę osobistą. Osobista relacja z Bogiem nadaje większego znaczenia modlitwie wspólnotowej, głębi więziom braterskim i jasny kierunek naszej misji. Jako że modlitwa osobista była tematem listu okólnego nr 18, pragnę teraz zatrzymać się na jej wymiarze wspólnotowym i braterskim.

Pokorny Bóg pochyła się nad nami, aby nas objąć

3.1 „Zwrócenie się Ojca do Syna jest pokorą Ojca. Pokora nie jest jednym z przymiotów Boga, lecz istotą Boga, który jest miłością”¹. Według św. Bonawentury, tym samym objęciem,

¹ Delio Elia, OFS, *The Humility of God: A Franciscan Perspective*, St. Anthony Messenger Press, 2005, s. 42.

którym Ojciec obejmuje Syna, obejmuje także i nas. Podobnie jak Jezus jest Słowem Ojca, tak każdy z nas jest „małym słowem” Ojca. Ponadto, Bóg pochyła się, aby objąć w pokorze całe stworzenie. Stworzenie również jest słowem Ojca. W wizji franciszkańskiej, Wcielenie dokonało się nie z powodu grzechu, ale z powodu nadmiaru pokornej miłości Boga do swego stworzenia. Na krzyżu ta pokorna miłość obejmuje człowieka nawet w otchłani grzechu i alienacji, zaplątanego w sidła przemocy, zdrady i zniszczonych relacji. Krzyż jest nieomylnym umieszczonym w historii znakiem, który wskazuje, że nie ma takiego aspektu naszego człowieczeństwa, który byłby odłączony czy odseparowany od odkupieńczej miłości Boga. Patrzymy na Jezusa, aby zrozumieć, co to znaczy kontemplować rzeczywistość z punktu widzenia Boga.

3.2 W swojej homilii na Uroczystość Zwiastowania Pańskiego papież Benedykt XVI podkreślił, że Anioł Gabriel zwrócił się do Dziewicy nie posługując się jej własnym imieniem „Maryja”, pod którym znana była w swoim środowisku, ale wypowiedział imię, pod którym znana jest ona Bogu: „pełna łaski” (Łk 1, 2). W podobny sposób Jezus pozdrawia Samarytankę przy studni Jakuba, nie tak, jak była ona znana w Sychem - jako kochanka pięciu mężczyzn - ale jak była ona znana Bogu: osoba, która pragnęła źródła wody żywej. Aby dotrzeć do jej autentycznego pragnienia nowych relacji odkupionych, Jezus otwiera sobie drogę robiąc wyłom murze ówczesnej dyskryminacji kobiet i uprzedzeń etnicznych: *Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?* (J 4, 9). Jezus przechodzi ponad jej płytką religijnością: *Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu część w Duchu i prawdzie* (J 4, 24). Jezus staje wobec jej powierzchownych relacji ludzkich: *Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem* (J 4, 17). Kontemplacyjne i przenikające do głębi spojrzenie Jezusa, dostrzega jej najgłębsze pragnienie: *Daj mi tej wody...* (J 4, 15) i oczyszcza to pragnienie odkupionej relacji z Bogiem i ludźmi.

Daj mi tej wody... (J 4, 15)

Wszystkie okoliczności wskazują na pokorę tego spotkania. Jezus czeka na Samarytankę: *Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni* (J 4, 6). Cierpliwość wobec drugiego człowieka

jest wyrazem pokory. Jezus wybrał na miejsce spotkania studnię Jakuba, miejsce „poza obozem”. Dla Samarytanki jest to okolica poza miastem, dla Żydów zaś jest to teren obcy. Jednakże jest to miejsce, gdzie zarówno Żydzi jak i Samarytanie mogą prowadzić dialog, miejsce o bogatej tradycji dla obu tych narodów. Pokora nie narzuca się! Jezus rozpoczyna rozmowę z pozycji słabszego, zależnego od kobiety: *Daj mi pić!* (J 4, 7). Podczas rozmowy Jezus sprawił, że kobieta otworzyła się i ujrzała Go w nowym świetle: *Wiem, że przyjdzie Mesjasz* (J 4, 25). Jezus odpowiedział: *Jestem nim Ja, który z tobą mówię* (J 4, 26).

Po Zwiastowaniu i przyjęciu pokornej miłości Ojca, *Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem*, aby spotkać się ze swoją kuzynką Elżbietą (por. Łk

osobą, która bierze na siebie odpowiedzialność za niego: *Opatrzył mu rany... wsadził go na swoje bydle... pielęgnował go* (Łk 10, 34). Jednakże w centrum tej przypowieści stoi nie dobry Samarytanin, ale uczoney w prawie.

Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? (Łk 10, 25). Jezus rzuca wyzwanie wizji świata reprezentowanej przez uczonego w prawie, któremu właśnie religia zamknęła serce w wąskich granicach własnej korzyści: *Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim...?* (Łk 10, 36). Jezus wzbudza u uczonego w prawie nieoczekiwaną odpowiedź: *Ten, który mu okazał miłosierdzie* (Łk 10, 37). Współczucie buduje wspólnotę w świecie przemocy i alienacji. Jezus posyła go z nową misją: *Idź, i ty czyn podobnie!* (Łk 10, 27).



Któryż z tych... okazał się bliźnim?

1, 39). Podobnie Samarytanką po rozmowie z Jezusem idzie do swego miasteczka, aby spotkać mieszkańców w całkowicie nowy sposób, umacniając ich w wierze i wspólnotę. Kobieta spotyka ubożego i pokornego Jezusa „poza obozem”. Jezus odprowadza ją z powrotem „do obozu”, aby przyjęła swoich bliźnich w nowy i głębszy sposób. Przenikające do głębi spojrzenie Boga dotyka centrum ludzkiego pragnienia autentycznych relacji (jesteśmy przecież stworzeni na obraz Boga relacyjnego) i - chociaż uznane za bezpowrotnie utracone - przywraca je i odnawia swoją mocą.

Któryż z tych trzech okazał się... bliźnim?
(Łk 10, 36)

3. Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i upadł w ręce złodziei (Łk 10, 30). Zdarza się to każdego roku milionom emigrantów politycznych i ekonomicznych, którzy opuszczają rodzinne wioski i idą do miasta w poszukiwaniu nowego życia, jednak nigdy tam nie docierają. Kończą swoją podróż na peryferiach naszych współczesnych miast jako ofiary przemocy i wyzysku. Dobry Samarytanin jest kimś więcej niż tylko tym, który podaje pomocną dłoń bliźniemu w nieszczęściu. Jest

4.1 Przykład Jezusa przemawia do naszego doświadczenia głoszenia zbawczego Słowa Bożego w zeświecczonym świecie, w którym panuje płytka religijność, alienacja i przemoc. Gdy patrzymy na naszych bliźnich oczami Ojca, dostrzegamy wówczas głębokie pragnienie prawdziwie ludzkich relacji i miłości. Wymaga to duchowej głębi, którą odnajdujemy w naszej franciszkańskiej duchowości. Wszystkie rozdziały naszych aktualnych Konstytucji mają prawie taki sam wstęp, w którym jest refleksja o Chrystusie, Kościele, św. Franciszku i naszej kapucyńskiej tradycji, prowadząca do konkretnych wniosków dla naszego dzisiejszego życia. Komisja przedkapitulna, która podczas najbliższej Kapituły generalnej przedstawi nowy dokument roboczy na temat Konstytucji, dodała jeszcze jeden temat, a mianowicie wymiar trynitarny. Wychodząc od Trójcy Świętej, Jezusa, Kościoła, św. Franciszka i naszej tradycji kapucyńskiej, będziemy poprowadzeni do kontemplacji rzeczywistości naszego życia. Uczynimy wszystko, aby duchowa głębia naszych Konstytucji przeniknęła do naszego życia! Jakże inaczej wyglądałby świat, gdyby

Duchona głębia i wizja

każda kapituła domowa i prowincjalna, każde spotkanie duszpasterskie rozpoczynało się od tego głęboką spojrzenia wiary? Nie potrzeba wielkiej głębi duchowej, aby zauważyć i opisać nieobecność Boga w naszym świecie. Gazety i wiadomości telewizyjne głoszą ją codziennie! Potrzeba jednak wielkiej wrażliwości duchowej, aby dostrzec **obecność Boga!** Nasz Trójjedyny Bóg jest Bogiem relacyjnym. Tam, gdzie obecny jest Bóg, alienacja ustępuje solidarności, osamotnienie - wspólnotcie braterskiej.

4.2 „Modlitwa do Boga, jako oddech miłości bierze swój początek z działania Ducha Świętego, dzięki któremu człowiek w swoim wnętrzu słucha Boga, przemawiającego do serca” (Konst 41, 1).

Modlitwa nie oddziela nas od świata, lecz wprowadza nas w jego głębszy wymiar. Modlitwa uwrażliwia nas na działanie Ducha Świętego w naszym osobistym życiu, w życiu naszych braterskich wspólnot i całego świata. Dlatego każda kapituła, spotkanie duszpasterskie może stać się naszym „eremem” i momentem głębokiej wiary, gdzie świadomie „zdobywamy szersze spojrzenie na rzeczywistość, kontemplując ją z pozycji Boga i ludzi ubogich” (VII RPZ, 31). Św. Klara może być dla nas przewodniczką: „Wielce szlachetna królowo, wpatruj się, rozważaj, kontempluj i pragnij naśladować twego Oblubieńca” (2LAG, 4). To właśnie owa czterostopniowa modlitwa przemieniła relację Klary i jej sióstr z ludźmi poza ich klasztorem. Kontemplując obraz Chrystusa ubogiego i pokornego w ubogich przebywających w pobliżu klasztoru, Klara i jej siostry należały na zachowanie „przywileju ubóstwa”, który pozbawia siostry wszelkiego rodzaju władzy nad dzierżawcami i służbą, którzy stanowili istotną część utrzymania średniowiecznego klasztoru żeńskiego. Wpatrywanie się, rozważanie, kontemplowanie i naśladowanie są dla nas narzędziem duszpasterskim, a nie tylko ascetyczną praktyką modlitwy: „Brat mniejszy to ten, kto kontempluje przede wszystkim Boga, który staje się mniejszym w żłóbku, na krzyżu i w Eucharystii” (prop. 31).

5.1 To, o czym rozmyślamy podczas naszej modlitwy myślniej powinno być obecne i celebrowane w Eucharystii. W dokumencie roboczym ostatniego synodu biskupów na temat Eucharystii są liczne odniesienia do problemu w jaki sposób ustanowić żywą więź między

mysterium fidei a rzeczywistością ludzkiego życia. Bardzo często troska ta wyrażana jest poprzez podkreślanie zaniku pobożności Eucharystycznej, zmniejszonej frekwencji na niedzielnej Mszy św. i dychotomii między praktyką wiary a życiem moralnym. Eucharystia formuje wspólnotę wiary. Biskupi Kościoła z naciskiem zachęcają wiernych, a zwłaszcza naśladowców św. Franciszka, do uczynienia naprawę naszym tego, co celebруем w Eucharystii. Dokument roboczy stwierdza: „Eucharystia jest bowiem pewnym sposobem bycia, który chrześcijanin przejmuje od Jezusa, a przez swoje świadectwo ma promieniować na społeczeństwo i kulturę” (n. 78).

5.2 Uderza nas prostota z jaką św. Franciszek widzi tajemnicę Eucharystyczną. Łączy on to, co dokonuje się podczas celebracji Eucharystycznej z Wcieleniem: „Oto uniża się co dzień (por. Flp 2, 8) jak wtedy, gdy z tronu królewskiego zstąpił do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas w pokornej postaci. Co dzień zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana” (Np 1, 16-18). Św. Franciszek buduje imponującą analogię między zstąpieniem Jezusa do łona Maryi a zstąpieniem na ołtarz podczas Mszy św.

Dla św. Franciszka sakrament Eucharystii jest źródłem światła, które przenika całą rzeczywistość, tak że każda rzecz ukazuje swój wymiar sakramentalny. Każde wydarzenie posiada charakter znaku, poprzez który Bóg komunikuje siebie i przemawia do nas. Na bazie sakramentu, w którym tajemnica Boga jest obecna pod postacią chleba i wina, głębsza rzeczywistość rzeczy, takich jakimi one są, staje się znakiem tajemnicy Chrystusa, który przychodzi do nas po to, abyśmy go rozpoznali, przyjęli i świadczyli o Nim:

„Podobnie jak ubogi Chrystus kontynuuje swą jednoczącą drogę pośród stworzeń w pokornych postaciach eucharystycznego chleba i wina (por. Np I, 17), tak samo i my, dzięki wodzie chrztu świętego, stajemy się Chrystusem (por. 1 Kor 12, 12-13. 27), przemierzając ziemię z Bożą misją uzdrawiania, jednania, wyzwiania i odkupiania” (VII RPZ, 2a).

5.3 Jako braterska wspólnota pozwólmy, by św. Franciszek pomógł nam na nowo odkryć głęboką więź między tajemnicą Eucharystii a

wydarzeniami codziennego życia, zaczynając od relacji braterskich w domowej wspólnotcie, aby następnie rozszerzyć je na całe stworzenie.

„O przedziwna wielkości i zdumiewająca łaskawości! O wzniosła pokoro! O pokorna wzniosłości, bo Pan wszechświata Bóg i Syn Boży, tak się uniża, że dla naszego zbawienia ukrywa się pod niepozorną postacią chleba! Patrzcie, bracia, na pokorę Boga i wylewajcie przed nim serca wasze” (LZ, 27-28).

Eucharystia jest dla nas miejscem, w którym przywracane są relacje odkupione, miejscem, gdzie komunikujemy się z Bogiem Trójjedynym, który jest „Komunią miłości”: „Patrzcie, bracia, na pokorę Boga i wylewajcie przed nim serca wasze”. Eucharystia pobudza nas do tworzenia braterskich relacji w Kościele, w społeczeństwie i z całym stworzeniem. Praca na rzecz tworzenia



autentycznych braterskich relacji pokoju między ludźmi i ochrony stworzenia skłania nas do tego, abyśmy rozpoznali w Eucharystii jedyny właściwy fundament dla naszego życia i działania. Niech Duch Pański i Jego święte działanie pomoże nam, abyśmy każdego dnia stawali ze czcią i bojaźnią wobec pokory Boga, który co dzień przychodzi do nas w sakramencie swego ciała i swojej krwi. Niech moc Parakleta uczyni nas żywymi członkami mistycznego ciała Chrystusa, aby nasze życie stawało się coraz bardziej eucharystyczne w okazywaniu szacunku każdej żyjącej istocie. Zjednoczmy się z całym stworzeniem wielbiącym Boga Trójjedynego, w Chrystusie naszym Panu i bracie.

Zakończenie

6.1 Pierwsza Księga Królewska opowiada o trwającej trzy lata klęsce suszy, podczas której żaden deszcz, ani nawet rosa, nie spadły na ziemię Izraela. *Eliasz wszedł na szczyt Karmelu i pochyliwszy się ku ziemi, wtulił twarz między swoje kolana* (1 Krl 18, 42). Prorok powiedział swemu słudze, aby wszedł na najwyższy punkt góry, patrzył w stronę morza i mówił, co widzi. Za każdym razem sługa mówi: *Nie ma nic! Za siódmym razem powiedział: Oto obłok mały, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza!* (1 Krl 18, 44). Wtedy Eliasz rozkazał mu, aby szybko wyruszył, zanim deszcz mu w tym przeszkodzi. Dla proroka nigdy nie było kwestią **czy** Pan ześle deszcz, ale **kiedy** go ześle. Jest to wiara, która powinna kierować wspólnotą wierzących. Podobnie jak Eliasz na górze Karmel oraz pierwsi bracia kapucyni przebywający w eremach, tak

współczesna wspólnota kapucyńska wezwana jest do patrzenia w stronę świata tymi samymi oczyma wiary, ufna, że pokorna miłość Boga obejmie nawet ten pełen przemocy świat, który arogancko uważa, że Bóg został zastąpiony nowoczesną technologią. Niech nasze oczy wiary dostrzegą obłok, choćby był tak mały *jak dłoń człowieka*, który podnosi się znad morza ludzkości i zapowiada przybycie na świat pokornej Miłości.

Z braterskim pozdrowieniem,

Br. John Corriveau
Minister generalny OFMCap

30 kwietnia 2006
Trzecia Niedziela Wielkanocna

